

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odosłanie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2-70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 161

Kraków, Niedziela dnia 14 Czerwca 1903

Rok XL

Kronika tygodniowa.

Jakikolwiek obrót rzeczy przyjął ostatnie wypadki w Serbji, dziś już napewno wiadomo jest jedno:

- 1) że cesarz Wilhelm wypowie z tego powodu mowę,
- 2) że dyplomacja austriacka dowie się o tem z pism,
- 3) że w czasie najkrytyczniejszego napięcia sytuacji połączenie telefoniczne z Wiedniem będzie przerwane,
- 4) że konsumpcja piwa wzrośnie.

Są to cztery prawdy niezbite, tak, jak że dwa razy dwa jest cztery. Wszystko inne zależy od zmiennej kolei losów, może się ułożyć tak albo inaczej, gorzej albo lepiej, może się jeszcze zmienić albo i nie zmienić, ale o tamtem wiadomo, że będzie.

Teraz zaspokoiwszy choć w części ciekawość czytelników co do przyszłości, com uważał za swój pierwszy obowiązek, zwracam się myślą wstecz.

I nasuwa mi się pod pióro piękny fakt ofiarności publicznej. Jak wiadomo, na początku ubiegłego tygodnia przyszła do nas z Warszawy wieść radosna: rząd rosyjski zezwolił na nauczanie religji we wszystkich średnich szkołach królestwa po polsku. Niewiadomo tylko było, komu przypisać zasługę tej ułgi. I oto, kiedyśmy się nad tem wszyscy kłopotali, redakcja jednego z pism lwowskich, uprawiających wielką politykę, z własnej zupełnie inicjatywy, nie przynaglana przez nikogo, przypisała ją sobie. Oczywiście podjęła się też ochotnie dźwigać na barkach własnego sztabu redakcyjnego, cały ciężar naszej wdzięczności.

Tak piękne poświęcenie społeczeństwo umiało ocenić: — bo jak to wiemy z najlepiej poinformowanego źródła zawiązał się komitet, celem wręczenia owej redakcji wieńca z białymi szarfami, na których będzie widniał napis:

„Bez harmat wy, bez oręża
Ale fantazja za was zwycięża“.

Postanowiono też, że o ileby który z członków redakcji umarł za granicami, zwłoki jego będą napewno sprowadzone do kraju.

Wyobrażam sobie, jak niemiłych wrażeń musi obecnie doznawać w ciągu tygodnia pani baronowa Sutner.

Jest to kobieta, — która jak wiadomo poświęciła cały zasób swej wymowy niewieściej, sprawie szerzenia pokoju powszechnego.

I od tygodnia wciąż ją nęka krwawe widmo buntu, rewolucji, wojny, mordu, pożogi...

Oczywiście nie mam tu na myśli kombinacji politycznych, jakie czynią niektórzy ludzie z temperamentem, z racji t. zw. „zmiany dynastji“ w Belgradzie. Głupstwo Serbja. Z nią ostatecznie zawsze jeszcze można sobie poradzić, zresztą od kad czterech kanonierki austriackie przepłynęły Dunaj, wszystko już jest na dobrej drodze.

Ale spokojowi europejskiemu zagrażało niebezpieczeństwo z innej strony:

Swojego czasu udało się policji pruskiej odkryć w Gnieźnie jeden z tych tajnych, zbrodniczych związków, które pod pozorem nauki historii i literatury polskiej — dążą do zupełnego zniewolenia wszystkich świętych i szanowanych państw na których się wspierają bezpieczeństwo państw i szczęście ludów.

Teraz zbrodniarzy tych sądzono.

I oczywiście wszyscy przyjaciele pokoju, wszyscy ludzie dobrej woli którym rozwój i dobrobyt Europy leżą na sercu z niecierpliwością oczekiwali wyroku.

Skażą ich czy nie?

Jeżeli sąd da się unieść sentymentalnej łagodności uczuć i uwolni przestępców, na to będą

knuli dalej i Bóg wie jaki pożar może z tego wybuchnąć.

Ale na szczęście sąd pamiętał, że spokój świata leży w jego ręku i sprawiedliwie małoletnich zbrodniarzy ukarał.

Znosi się na takie powikłania, na takie awantury straszne, że aż strach pomyśleć.

W tej chwili właśnie przeczytałem telegram, że już się w Serbji nowy pretendent do tronu ukazał — czarnogórski książę Mirko.

No a Karageorgiewicz nie na to przecież rzucał ludzi jak baranów, aby mu zaraz z uśmiechem swojego miejsca ustąpić:

— Proszę, niech książę zajmie moje miejsce.

Prawdopodobnie więc wyniknie między współzawodnikami jakaś mała sprzeczka. Książę Mikołaj, dbał o dobro swego syna, kazał już na wszelki wypadek zmobilizować 40.000 wojska, — które w ciągu dwudziestu czterech godzin może wkroczyć do Serbji. Zawsze to się lepiej rozmawia...

Słowem nigdy nie można przewidzieć, co się za chwilę stanie. Narzekałem przed tygodniem na martwy sezon, zwierzałem się czytelnikom z moich dziennikarskich obaw, a tu tymczasem aż zanadto urozmaicone lato się zapowiada.

Ano, niech tam... Niech się ludzie biją, skoro mają czas i zapał po temu, niech się na całym kontynencie szerzą pożary, toczą wojny, „byle Kraków nasz zaciszny, byle Kraków nasz spokojny“ byleśmy mogli po dawnemu spacerować po plantach, dysputować po kawiarniach i sycić wyobraźnię spóźnionymi wiadomościami c. k. biura korespondencyjnego, byle nas te wszystkie burze ominęły, tak jak ta, na którą się zanosilo w piątek przed wieczorem. Nieprawdaż?

Wtedy o ile jeszcze św. Medard da się westchnieniom naszym przebłagać i nie będzie nas gnębił przez czterdzieści dni deszczem, o ile inne rzeczy dobrze się ułożą, wtedy, kto wie, całkiem ciekawie może zejść to lato. Bo zawsze jest ciekawe, gdy się kto inny i gdzieindziej bije...

A więc czekajmy.

Chilo.

Z serbskiej tragedji.

Stosunki na dworze serbskim były czemś tak wyjątkowym, że warto przyjrzeć się bliżej fizjonomji osób, które odegrały główną rolę w straszliwym barbarzyńskim dramacie królewskim, który na zawsze pozostanie jedną z najbrudniejszych plam na kartach dziejów cywilizowanej Europy — cywilizowanej — o ile nie mówi się o gwałtach rosyjskich, o dzieciach wrzesińskich, o „cywilizowanej“ gospodarce Europejczyków w Afryce, o oszustwach giełdowych, o Panamie, o hakatyźmie, o żandarmerji galicyjskiej i o tysiącu innych rzeczy, na których wspomnienie człowieka wstyd ogarnia, że się nazywa Europejczykiem.

Najciekawszą postacią tragedji jest królowa Draga, kobieta o przeszłości ciemnej, ambicji nienasyconej i bezwzględności w działaniach. — Ona stanowiła główny powód nienawiści do dynastji Obrenowiczów, ona była bezpośrednią przyczyną ohydnej zemsty serbskiego narodu.

Jeżeli wierzyć interwiewowi „N. W. Journalu“ z dawnym urzędnikiem dworu w Belgradzie, ojciec jej był małym urzędniczkiem jaknajgorszego prowadzenia i wpędził rodzinę w najkrytyczniejsze położenie finansowe wskutek pijactwa. Matka królowej po śmierci męża musiała wraz z córkami zarabiać pracą ręczną na chleb. Mieszkały w domu, którego parter zajmowała restauracja, uczęszczana głównie przez młodzież, a więc przez towarzysztwo splewackie, korporacje studentów itp. Nic dziwnego, że młodzi ludzie utrzymywali przyjazne stosunki z pan-

nami, które brały udział w przeróżnych balach, wycieczkach i przeróżnych zabawach.

Najstarsza córka Draga, wesołe stworzenie, z pewnym pokostem wykształcenia — miała grać na fortepianie i mówić po francusku — była zawsze mile widzianą i wodziła rej pomiędzy towarzyszkami, do czego dzielnie dopomagał jej bujny temperament i skłonność do romantycznych uniesień.

Draga miała wielki dar podobania się i obdarzoną była wielkim talentem towarzyskim. Korespondent twierdzi, że była w Belgradzie zapewne więcej jak setka kobiet ze średnich gorszych i najgorszych towarzystw, mających prawo nazywać przyszłą królową serbską po imieniu.

Tymczasem położenie w domu rodzinnym pogarszało się z dnia na dzień. Wreszcie znalazł się konkurent, którego powitano jak zbawiciela, chociaż miał zaledwie 600 do 700 zfr. pensji rocznej. Ale na cóż mogła rachować dziewczyna, która miała opinię zepsutą przez wesołe wycieczki z młodzieżą Belgradu?

Mąż przyszłej królowej serbskiej Maszin „inżynier“ okazał się rozpustnikiem, pijakiem i szulerem i umarł dość wcześnie, prowadząc życie jaknajgorsze.

Nędza całej rodziny doszła wtedy do punktu kulminacyjnego. Zaledwie biedne kobiety miały co włożyć na siebie, by się nie wstydzic, pokazywać na ulicy.

Nędza ta jest, jakby sądzić można, dowodem, że potwarze rzucane na Dragę, pomimo owych „wycieczek z młodzieżą“, muszą być przyjmowane z wielką rezerwą.

Wtedy właśnie nastąpił w życiu tej kobiety zwrot stanowczy.

Królowa serbska Natalja, wzruszona położeniem kobiety, której mąż zmarł na „delirium tremens“, wzięła ją jako służącą do Konaku, a tam to sprytna, miła i skromna — jak mówią niektórzy — osoba, zaskarbiła sobie względy królowej tak dalece, że ta zrobiła ją swoją damą dworu, przyjaciółką i powierniczką.

Ale Draga, oprócz swoich zalet zewnętrznych i miłego obejścia miała dar intrygowania i nienasyconą ambicję, połączoną z niezmierną umiejętnością życia i prawdziwym rozumem.

Szybko zdołała wzbudzić ku sobie czułość i namiętność syna Natalli, młodego, o dwanaście lat od niej młodszego następcy tronu serbskiego.

Skorzystała też z tego w sposób niezmiernie śmiały — i wstrętny zarazem. Zrobiła z siebie ofiarę jego namiętności, zagrała świetną komedję uwiedzionej ofiary, którą zbezczeszczone, tak że naiwny Aleksander uważając za punkt honoru uratować ukochaną kobietę od skandalu, pojął ją za prawowitą małżonkę.

Powszechnie znane są dalsze skandaliczne zajścia na dworze serbskim. Komedja przyszłego macierzeństwa zdyskredytowała i ją i męża w oczach narodu serbskiego w sposób radykalny. Ambitna królowa przez forytowanie swoich krewnych na wysokie urzędy, utraciła resztę sympatji narodu.

Przyczyniło się do tego znacznie jej zachowanie się, bardziej królewskie, niż zachowanie się króla, okazywała niesłychaną pychę na każdym zebraniu, dając do zrozumienia dawnym przyjaciółom, że czasy się zmieniły. Zamieszciliśmy w jednym z numerów naszego pisma anegdotę o żonie jednego z ministrów, która nie chciała całować ręki królowej, a potem została dopiero do tego zmuszoną w sposób bardzo komiczny. Wskutek tego rodzaju zetknięć Draga przestała w końcu pokazywać się ludowi i nie chodziła nigdzie nawet do kościoła, ukrywała się w konaku w największe święta. Wszystko to doprowadziło lud serbski do nienawiści dla parwenjuszki, która intrygami swoimi tak opłótła leniwy umysł i słabą wolę męża, że ten stał się w końcu tylko marionetką w ręku dawnej towarzyszkii serbskiej młodzieży, późniejszej żony marnego rozpustnika i pijaka, potem

służącej w konaku, a wreszcie królowej serbskiej.

* * *

Interwiew z księciem Bożydarem Karageorgiewiczem.

Kuzyn Piotra Karageorgiewicza, książę Bożydar Karageorgiewicz, dał w pewnym interwiewie o tragedji belgradzkiej następujące wyjaśnienie:

„Uważam królową Dragę za przyczynę nieszczęścia. Królowa z tak zaszarganą przeszłością, nie wznosi się bezkarnie na wyżynę tronu.

W Wiedniu żyła ona ze skandalu i rozwiązłości. Mam na to niezbitę dowody w rękę. W Serbji wiadano o tem powszechnie.

„Będąc królową, zyskała sobie wprzód powszechną bojaźń, a potem nienawiść. Kto jej się nie podobał, tego prześladowała, niszczyła, pozbawiała chleba. Chciała wzbudzić dla siebie szacunek i otoczyć się powagą, a stała się tylko wskutek tego wysoce niepopularną. Król Aleksander był tylko jej biernym narzędziem. Był to człowiek bez charakteru. Lekarz, który go pielęgnował w Biarritz wyraził się, że inteligencja jego nie pozwoliłaby mu zostać prostym żołnierzem w armji francuskiej. Aleksander to ofiara niepopularności żony.”

Książę Bożydar wyraził dalej przekonanie, że straszliwa śmierć Obrenowiczów to kara za męczeństwo Karageorgiewiczów. „Mój dziadek Piotr, mówił książę, został zamordowany, stracono siedemnastu członków mojej rodziny. Utopiono ją we krwi. Takie zbrodnie wolać o pomstę do nieba.

„Królowa Draga chciała uczynić brata swojego następcą tronu serbskiego. Ten uwierzył tak dalece w swoje powołanie, że żądał, aby przy jego pojawieniu się wstawano i śpiewano serbskie hymny ludowe. To była czysta operetka. No i teraz zakończyła się tragedia.”

Książę Bożydar mieszka z żoną w Wiedniu, nie miesza się do polityki i zajmuje się sztuką.

Wiadomości księcia o zamysłach Dragi na zamianowanie brata następcą tronu serbskiego dotychczas nie sprawdziły się. Wogóle czuć w jego wynurzeniach nienawiść i stronniczość.

Konak w Belgradzie.

Naturalne zaciekawienie czytelników budzić musi w obecnej chwili siedziba królewska, ów „konak”, w którym w nocy ze środy na czwartek dobiegło no tyłu morderstw straszliwych. Jest to duży gmach dwupiętrowy, wznoszący się w pewnym zagłębieniu przy głównej ulicy Belgradu, nie przewyższającej zresztą swą wspaniałością i wyglądem zewnętrznym takiej Karmelickiej w Krakowie. Po rogach pałacu, pomalowanego na żółto, jak pierwsza lepsza kamienica mieszczańska, wznoszą się baszty niewielkie, zakończone czarnymi kopułami. Pałac otoczony jest zwykłymi sztachetami żelaznymi pięciokłojowej

wysokości; obok bramy, prowadzącej do niezbyt obszernego podwórza, wznoszą się dwie bndki żołnierskie; takie same ustawiono również po rogach; wogóle jednak „konak” królewski, nawet w okresie kwietniowych maifestacji i zamachów stanu, nie wywierał wrażenia zbyt silnie strzeżonego przez wojsko. Widocznie młody król Aleksander ufał zanadto oficerom swoim, którzy mu dopomogli przed dziesięciu laty do objęcia samodzielnego sterna rządów i którym przez wdzięczność wznosił potem w pobliżu „konaku” ładny dość gmach Kasyna. Z klubu tego, na którym widnieje napis serbski: „Król Aleksander oficerom swoim”, wyruszyli zapewne spiskowcy, którzy dokonali przewrotu.

Ostatnia rozmowa króla Aleksandra.

O ostatnich chwilach króla Aleksandra donoszą z Belgradu: Na czele spiskowców, którzy wtargnęli do Konaku, znajdowali się generał Wojdowic i pułkownik Moirowic. Odezwali się oni do króla w te słowa: „Wasza królewska Mość, naród serbski pragnie, byś abdykował. — Jako jego przedstawiciele prosimy Waszej królewskiej Mości, byś uszanował wolę ludu. Jesteśmy upoważnieni przedstawić Waszej królewskiej Mości akt abdykacji do podpisania...”

Król Aleksander nie dał im skończyć i przerwał podniesionym głosem.

— „Powiedzcie narodowi serbskiemu, że jestem jego królem i że nim pozostanę.

Na to oświadczyli spiskowcy:

— Musimy słuchać rozkazów. Polecono nam zmusić Waszą królewską Mość do abdykacji, Inb...

Król Aleksander: Oświadczyłem już wam moją wolę.

Nalegając w dalszym ciągu spiskowcy zwrócili uwagę króla, na to iż jest powszechnie nielubiany.

Król: Czemu?

Jen. Wołdowic: Niech Wasza królewska Mość uwolni mnie od odpowiedzi.

Król: Nie, chcę się dowiedzieć właśnie, dlaczego mnie nie lubi. Powiedz mi pan to.

Jen. Woid.: Bardzo źle naród się o Waszej królewskiej Mości wyraża.

Król: Chcę wiedzieć co mówią.

Jen. Woid.: Jeszcze raz proszę Waszą królewską Mość o zwolnienie mnie od odpowiedzi.

Jen. Woid.: Na wyraźne żądanie W. kr. M. oświadczam — ponieważ królowa jest... nierządną dziewczką.

Na te słowa król się zaniepokoił i tupnął kilka razy nogą. Następnie krzyknął: „To jest podłe kłamstwo”.

— Zapóźno, mój drogi! — odparł ojciec ze smutkiem. Ja teraz jechać już muszę, a nie o przebaczeniu mówić. Gotówem się jeszcze na pociąg spóźnić. Zresztą ja się na ciebie wcale nie gniewam. O cóż ci chodzi? Żeby ci przebaczył? Dobrze, przebaczam ci. Ogromnie ci na tem zależy jak widzisz.

Uśmiechnął się gorzko i umilkł. — Ja milczałem, nie ruszając się z miejsca.

— O, Boże! — krzyknął nagle ojciec, chwytając się za głowę.

I za co ty mnie karzesz, za co? Ja tu siedzę jak ogłupiały, oka w nocy zmrzyć nie mogę. Pięćdziesiąt lat nie płakałem i teraz dopiero poznałem, co to są łzy... O-o-o!... O-o-o! Gdyby między mną, a ojcem coś podobnego zaszło, jabym na szyję się rzucił... łzami bym... łzami... A jego moja rozpacz nie obchodzi, jemu na czczej formie zależy...

Oparł się o poręcz fotelu i zapłakał.

Podniosłem szybko głowę: on, on płakał przedemną. Oczom nie chciałem wierzyć. Jak szalony rzuciłem się naprzód i zatrzymałem się o dwa kroki od ojca, opuściwszy bezwładnie ręce.

— Tatusiu — przebac mi! — powtórzyłem zmięszany; przyglądając mu się ze wstydem i z przerażeniem.

— Idź sobie — niech cię Pan Bóg sędzi!

Oparł głowę na rękach i płakał wciąż bezdźwięcznie.

Patrzyłem na niego zauważając, że i mnie samemu łyzy płyną rześście po twarzy. Wszystko co zaszło w ciągu ostatniego tygodnia wyleciało mi z głowy, widziałem tylko tego, zwykle tak zimnego człowieka, który teraz płakał przedemną jak dziecko. Wstyd i żal mi go było, że się tak upokorzył przedemną, ale przede wszystkim poczułem dopiero teraz, jak nieskończenie wobec niego zawiniłem i jak trudno mi będzie moją winę odkupić.

— Za co, za co? — mówił ojciec, zakrywa-

Jen. Woid.: W. kr. M. proszę unikać tego tonu.

Król. Nikt tego oszczerstwa na moją żonę nie ma prawa ciskać. Pochodzi może ze sfery, która nie jest mi równą, ale...

Jen. Woid.: Wasza kr. Mość, daremnie by było sprzeczać się teraz o to. Mam bardzo wyraźne rozkazy i muszę je spełnić. Oto jest akt abdykacji.

Król. Powiedziałem już, że nie podpiszę.

Jen. Woid.: To my użyjemy przemocy!

Aleksander opierał się jeszcze przez chwilę. Nagle padł strzał, król upadł na podłogę. W tej chwili spiskowcy wtargnęli do sypialni. Rzeź się rozpoczęła...

Karageorgiewicze.

Protoplastą dynastji Karageorgiewiczów vel Karadzordzewiczów był Jerzy Czarny (po turecku Kara Dżordzia).

Jerzy Czarny ur. w r. 1766 w Wyszewacu pod Kragujewacem, jako syn włościanina serbskiego Piotra. W roku 1787, w czasie wojny rosyjsko-tureckiej, na wieść, że wojska anstrjackie mają wkroczyć do Thrcji, Jerzy wstępuje w ich szereg i otrzymuje tam stopień kaprala. Opuszcza jednak wkrótce służbę i jako „hajduk”, stanawszy na czele doborowego oddziału serbskiego, poczyna na własną rękę walczyć z Turkami. Po ustąpieniu Anstrjaków z Serbji, Jerzy opuścił kraj i objął obowiązki leśniczego w lasach klasztoru kruszedolskiego. Potem, powróciwszy do Serbji, rozpoczął znów w r. 1804 walkę z ciemiężcami ojczyzny i w lutym tegoż roku obwołał go naczelny wodzem powstania. Odniesione przez niego w r. 1806 świetne zwycięstwo zmusiło Turcję do zawarcia traktatu, którego mocą Serbja miała tworzyć odrębne Księstwo z Jerzym Czarnym na czele. Ponieważ jednak Turcja nie dochowywała zobowiązań, Jerzy, uderzywszy na Belgrad, wziął go szturmem i od załogi tureckiej oswobodził.

W r. 1839, korzystając z wojny między Rosją a Turcją, Jerzy Czarny powziął myśl wyswobodzenia Bośni z pod jarzma tureckiego, połączenia jej z Księstwem Serbskiem i utworzenia niezależnego Carstwa. W tym celu wkroczył do Bośni, a następnie do Hercegowiny. W r. 1811 ogłosił się nieograniczonym władcą Serbji. Zamiaty te jednak spełzły na niczem. Traktat, podpisany w Bukareszcie w r. 1812, przyznał Serbji tylko pewną autonomję wewnętrzną. Do tego niepowodzenia przyczyniły się w znacznej mierze nieporozumienia Jerzego Czarnego z kneziami chłopów i z innymi przywódcami Serbów, patrzącymi zawistnie na wzmagającą się jego władzę i starającymi się ją ograni-

jąc oczy rękę. Przecież tyś mnie nienawidzić zaczął — ja to wyraźnie widzę. Za to, że wam całe życie oddałem, że tylko o was myślałem. Nie mówię już o twojem nieposłuszeństwie — za to niech cię Pan Bóg sędzi. Ale przerażenie mię ogarnia, gdy pomyślę o twej szalonej porywczosci, o tem zaślepieniu jakie na ciebie przychodzi... Ty nie wiesz do czego to doprowadza, a ja wiem. Serce krwawi mi się zalewa, jak sobie pomyślę jaka cię przyszłość czeka z tym twoim charakterem... A przecież to jest moim obowiązkiem, rozumiesz — obowiązkiem — powstrzymać cię i przestrzegać. I za to może nienawidzisz! Niech ci Bóg przebaczy! Przekonasz się sam kiedyś, że ja ci dobrze życzył.

— Tatusiu, najdroższy... przebac mi... wykrztusiłem, zanosząc się od płaczu.

— Ależ ja ci mój kochany naprawdę mówię, że się nie gniewam na ciebie... Jeżeli mi nie wierzysz, jeśli nie chcesz widzieć tego, jak ja cię kocham...

— A czy mogę przynajmniej mieć nadzieję, że jeżeli nie teraz, to kiedyś potem mi przebacysz? — odezwał się zgnębiony.

Nie pamiętam co się działo dalej, wiem tylko, że to było strasznie ciężkie i męczące jak zmora. Pamiętam, że ojciec pożegnał się ze mną serdecznie, pobłogosławił mię i ucałował; pamiętam, jak we mgle nasz ganek, latarnie migoczące we mroku, ojca w podróżnym palcie, twarze matki i siostr, pocałunki, pożegnania... Wreszcie zabręczał dzwonek, konie ruszyły z miejsca i bryczka zginęła w ciemnościach nocy.

Poszedłem do siebie na górę i stanąłem w oknie. Z oddali dolatywały mię jeszcze drżący głos dzwonka; z poza wystrzępionej sylwety sosny wyglądał cienki sierp księżycyca, błyszcząc sforycznie w ciemno-niebieskiem przeźroczem powietrza. Wiatr słabo szumił w lipach. Zgnębiony i ogłuszony stałem nieruchomo w jednym miejscu bezmyślnie, wpatrując się w okno.

K O N I E C.

BUNT.

NOWELLA L. WERESSAJEWA.

11

(Dokończenie.)

— Mitia... przepraszam... — rzekła i nagle pochyliwszy się całym ciałem naprzód, rozpłakała się cicho, załóżnie.

Ostąpiła. W głowie jej dzwięczała nowa, dziwna nuta, której dotychczas nigdy nie słyszałem; był to płacz bezsilnej niewolnicy, która błagała swego groźnego pana choć o trochę litości.

— Spójrz tylko na ojca... przecież... on... przez ten tydzień... o dziesięć lat się postarzał — mówił z trudem, zanosząc się od płaczu.

Doznałem uczucia, jak gdyby nagle przełamało się coś we mnie.

— Dobrze... przepraszam — szepnąłem i powoli wyszedłem z pokoju.

Zdawało mi się, że jakaś nieznana siła pcha mię naprzód, nie pytając się, czy chce iść czy nie. Przed samymi drzwiami zatrzymałem się na chwilę i nagle znów coś mię popchnęło naprzód.

Ojciec siedział przy biurku i zapisywał coś w notesie. Powoli niezgrabnie zbliżyłem się do niego i patrząc w ziemię, wyjąkałem:

— Ojciec... przebac mi!

Ojciec przestał pisać i jakgdyby zdziwiony — spojrzał na mnie.

— Przebaczyć ci?... A co? — zapytał zimno: Ja się na ciebie nie gniewam.

I znów njął za ołówek. Na chwilę zapanowało milczenie.

— Czegóż tutaj stoisz? Idź sobie — rzekł ojciec. Ale, każ tam żeby zajeżdżał... Już czas na mnie.

— Niech mi ojciec przebaczy! — powtórzyłem, spoglądając szybko na niego i apuszczając znów głowę.

czyć. W lipcu 1813 r. Serbowie znów podnoszą oręż przeciw Turcji. Walka trwa 4 miesiące, szala zwycięstwa przechyla się to na jedną, to na drugą stronę, w końcu jednak przeważające siły tureckie biorą górę. Jerzy Czarny uchodzi na Węgry. Inni przywódcy serbscy, z wyjątkiem Miłosa Obrenowicza, również kraj opuszczają. Turcy zajmują Serbję i z właściwym sobie okrucieństwem stosują hasło: „Vae victis!“

Powodzenie powstania Miłosa, po jego zwycięstwie w Palmową niedzielę r. 1815, i wreszcie po ogłoszeniu Miłosa księciem dziedzicznym, było wyrokiem śmierci dla Jerzego Czarnego.

Zjawia się on w Serbji, jako członek związku rewolucyjnego greckiego „Heterja“, aby nakłonić Serbów do powstania wspólnie z Grekami przeciw Turcji. Obawiający się o swoją władzę Miłosz, kazał Jerzego zamordować. Ocalony w tyłu walkach z Bisnmanami, zginął Jerzy Czarny z rąk rodaków własnych w nocy z 12 na 13 czerwca. Głowę bohatera posłał Miłosz, jako trofeum, do Konstantynopola. Odtąd, jak nie czerwona, przewija się w historii Serbji walka dwu dynastji: Karageorgiewiczów i Obrenowiczów...

Po nastąpieniu Miłosa i krótkim panowaniu syna jego Milana, nastąpił drugi syn, Michał.

Obrenowicz niedługo również popasał na tronie: już w roku 1842 zmuszony był opuścić Serbję, głównie wskutek intryg własnego stryja Jefrema i partji karageorgiewiczowskiej.

14 go września 1842 roku wśród okrzyków: „Precz z Obrenowiczami!“ sejm powołał na księstwo syna Jerzego Czarnego, Aleksandra Karageorgiewicza (nr: 1806 r. w Topoli). Stronnictwo Obrenowiczów nie zasympatowało jednak sprawy. Zorganizowało ono opozycję, rosnącą coraz bardziej w siłę, zwłaszcza wobec tego, że ks. Aleksander, starając się o rozwój wewnętrzny kraju, prowadził na zewnątrz politykę ściśle pokojową, zachowując się neutralnie w czasie wojny 1853 roku, gdy Serbowie pragnęli walki z Turcją. Wprawdzie traktat paryski 1856 roku nie był bez korzyści dla Serbji, nie usmierzyło to jednak niezadowolonia, którego powodem było również i to, że księżę w ciągu lat 10 nie zwołał sejmu, wbrew prawu, nakazującemu zwoływać sejm corocznie. W roku 1857 księżę Aleksander zdołał udaremnić spisek, ukonty przez partję obrenowiczowską, w którym brali udział kneziowie i inni dygnitarze serbscy, ale już w roku następnym musiał ustąpić z tronu. Opuścił Serbję i osiadł w Temeswarze. Wrócił na tron Miłosz, po nim Michał.

Nemesis to, czy vendetta, jak kto nazwać woli, dość, że Michał Obrenowicz padł w parku Topczyderskim 10 czerwca 1868 r. ofiarą, zdrazieckiego mordu, równie haniebnego, jak mord dokonany na Jerzym Czarnym.

Aleksandra Karageorgiewicza postawiono przed sądem w Peszcie, jako oskarżonego o współudział w zbrodni topczyderskiej, uznano winnym i skazano na 8 lat ciężkiego więzienia. Zmarł on w Temeswarze w 1855 r., pozostawiając 3-ech synów, z których Piotr (ur. 1846 r.) nie przestawał wciąż walczyć przeciw Obrenowiczom, aż wreszcie doczekał się końca nienawistnej sobie dynastji.

Księżę Piotr Karageorgiewicz, sprawca rzezi belgradzkiej okrzyknięty wczoraj przez wojsko królem serbskim, ożeniony był z córką księcia czarnogórskiego. Małżeństwo to było zawarte w 1883 r. i trwało do 1890 r., poczem, wskutek rozrzutności i lekkomyślności życia księcia Piotra Karageorgiewicza, zostało zerwane. Drugi brat Piotra, Arseniusz Karageorgiewicz, był oficerem gwardji w wojsku rosyjskiem, a ożeniony jest z księżną Demidow di San Donato.

Przyszłe zawikłania.

Jeden z przyjaciół naszego pisma, dobrze znający stosunki serbskie, przesyła nam następujące uwagi z powodu belgradzkiej zbrodni.

Wszystkie nici bałkańskich intryg, bardzo rozgałęzionych i skomplikowanych, zbiegają się obecnie w Cetynji. Księżę Mikołaj czarnogórski, popularnie zwany Mykitą, jest przez swoje córki i swoje synowe, spokrewniony z wielu enrepejskimi dworami, i ma daleko sięgające ambicje dla swojej rodziny. Nie ulega wątpliwości, że dwór cetyński był lepiej poinformowany o spisku belgradzkim, niżeli cała belgradzka dyplomacja. Jednakże księciu Mikołajowi nie zależało wcale na powstaniu nowej dynastji współzawodniczącej z Niegnszami, choćby nawet królem miał zostać jego zięć księżę Karageorgiewicz — i jeżeli współdziałał, choćby pośrednio, w zamachu belgradzkim, to z pewnością w nadziei, że na tronie belgradzkim zasiądzie jeden z jego synów.

Ta kombinacja byłaby bardzo niebezpieczna dla Austrii i dla Europy wogóle. Dynastja czarnogórska w Cetynji i Belgradzie, dążyłaby niezawodnie do zjednoczenia wszystkich Serbów, co może oczywiście nastąpić tylko kosztem Austrii, gdyż tak zwany panserbizm obejmuje Bosnię i Hercegowinę, południową część Dalmacji i wschodnią część Chorwacji.

Niektórzy Serbowie pragnęliby nawet pochłonąć całą Chorwację, nie uznając odrębności chorwackiego narodu. Powtóre dynastja czarnogórska musiałaby wywołać wojnę z Turcją, czyli ogólne zamieszanie na półwyspie Bałkańskim.

Wreszcie wówczas wystąpiłyby ze swoimi pretensjami Włochy, które dążą do opanowania

Albanji, a nawzajem pod wpływem królowej Heleny, córki księcia Mikołaja, popierać będą wielkoserbskie neptacje.

Nie mówię już o tem, że Rosja nigdy nie zrzecze się swej roli opiekunki Słowian i nie pozwoli na to, aby Serbją wvmknęła się z pod jej wpływu. Nie nleża wątpliwości, że Karageorgiewicz byłby dla Rosji najdogodniejszym kandydatem.

Tak więc pomimo pozornego spokoju, jaki panuje po zbrodni belgradzkiej, mieści ona w sobie pierwiastek najniebezpieczniejszych zawikłań.

Z dwojga złego...

Prasa wiedeńska o Karadzordzewiczach dawniej i dzisiaj. — Stanowisko hr. Gołuchowskiego. — Jego systemat polityczny. — Obawa zatargu.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Jeszcze przed paru miesiącami dzienniki półnrzędowe wiedeńskie odzywały się o Karadzordzewiczach to z niechęcią, to pogardliwie. Traktowano ich nietylko jako pretendentów in partibus infidelium, ale też i jako księząt niepewnej wartości. Przy każdej okazji podkreślano sympatje Karadzordzewiczów dla Rosji i sympatje Rosji dla Karadzordzewiczów. Podkreślano stale rzekomy pewnik, iż ta rodzina raz na zawsze straciła wszelką nadzieję, wszelką możność osiągnięcia ponownie tronu serbskiego.

Jakaż dzisiaj zmiana! Dzisiaj półnrzędowy „Fremdenblatt“ poprostu się rozpyływa z uciechy, że nikt inny, jak Piotr Karadzordzewicz zasiądzie na tronie królewskim serbskim. Wychwala pod niebiosa przyjaźń, jaką żywi dla niego Austria, powołuje się na historję, by nawet ta mistrzyni narodów zaświadczyła o sympatjach wzajemnych, łączących dom Karadzordzewiczów z monarchją Habsburską.

Zmiana frontu jest zbyt nagłą, by nie budziła podejrzeń. Koła urzędowe na wiedeńskim Ballhausplatzn zmuszają się poprostu do zachwytów i grzeczności, byle uniknąć zatargu międzynarodowego.

Hr. Gołuchowski ze swego stanowiska ma słuszną. Kamieniem węgielnym jego systematu politycznego jest układ z Rosją, zawarty w r. 1897, wzmocniony i ściślej sformułowany w ostatnich dniach grudnia 1902 r. Na owym układzie opiera hr. Gołuchowski swe dalsze kombinacje polityczne, a przedewszystkiem niezależność od Niemiec, zabezpieczenie przed zupełnem oddaniem się Niemcom na łaskę i niełaskę. Byłoby to więc hazardem wielkim nadwierać dobre obmyślane plany polityczne tylko dlatego, by nie dopuścić Karadzordzewiczów na tron królewski. I już nietylko dlatego, by Rosja miała

Listy z Włoch.

RZYM w końcu maja.

Wrażenia turysty. — Niewygody podróży we Włoszech. — Refleksje o dzisiejszym położeniu Papieństwa. — Panorama Rzymu. — Trochę uwag o polityce i o charakterze Włochów.

I.

Przeplęnęła już fala wiosennych turystów gdy przybył do wiecznego miasta. Ponieważ jednak maj w tym roku był chłodny, więc porę do podróży wybrałem doskonałą. Szkoda tylko, że koleje włoskie nie bardzo dbają o wygodę podróżnych jadących na Pontebbę... Do granicy włoskiej droga wygodna i miła w wagonie kolei Południowej. Od Pontebby do Rzymu niema wagonów bezpośrednich, przesiadać się trzeba w Mestre i w Bolonji, jedzie się niewygodnie w wagonach drugiej klasy starej konstrukcji, bez komunikacji pomiędzy przedziałami bez wygod, które w Niemczech lub Rosji można mieć podróżując nawet trzecią klasą.

Ale co tam, warto znieść braki kolei włoskich, aby zachwycić się czarem endownego kraju a jeszcze bardziej skarbami przebogatej kultury włoskiej... Rzym jako zbiór skarbów cywilizacji jest pierwszym miastem na ziemi... Na każdym kroku przemawiają tu wielkie wspomnienia wypadków i przewrotów dziejowych, które nieraz stanowiły o losach całego cywilizowanego świata...

Po kilku dniach bytności gromadzi się w umyśle niesłychany natłok wrażeń, nad którym odrazu trudno zapanować... W miarę poznawania jednak tego imponującego miasta rosła we mnie i wzmagala się jedna myśl, jedno uczucie wielkiej dziejowej krzywdy jaka stała się... Papieństwu. Zastrzegam się, że nie jestem ani bogatym, ani klerykałem i że zjednoczenie Włoch uważam za jedno z największych dzieł zeszłego

stulecia, które zacząwszy istnienie pod hasłem swobody ludów skończyło się dzięki tryumfom pruskim, ubóstwieniem hasła: siła przed prawem... Jako Polak, który w duszy nosi pamięć krzywd dziejowych oraz ideał restncji, muszę przyznać iż w Rzymie na każdym kroku muzea, arcydzieła sztuki, kościoły, pomniki, nawet ogrody publiczne mówią o znaczeniu i zasługach Papieństwa, bez którego światowej potęgi niewzrosłby nigdy, nowożytny Rzym zasilały pieniędzmi z całego katolickiego świata.

Dziwnie wspaniały i dziwnie harmonijny w swym ogromie jest ten Rzym nowożytny z kilkoma wielkimi arterjami, które pozwalają się orientować w nim łatwiej aniżeli w innym wielkim mieście europejskim. Stanąwszy na Monte Pincio, przy balustradzie, od strony zachodniej można objąć całą panoramę nowożytnego Rzymu, nad którym panuje olbrzymia kopuła kościoła św. Piotra, z przylegającym na prawo Watykanem, za którym wznosi się łańcuch falistych wzgórz i okryte cyprysami grzbiety Monte Mario. Pomijam inne szczegóły tego wspaniałego widoku, pomijam całą gromadę kopuł kościelnych i gmachów z pomiędzy których strzelają tu i ówdzie na placach smukłe linje obelisków a w ogrodach ciemne sylwetki cyprysów wznoszących się nad festonami zieleni. Tu i ówdzie na dachach widać także zieloność: altanki owite bluszczem, zdobne wazonami barwnego kwiecia. Rzymianie dzisiejsi lubią widocznie wśród prozaicznego natłoku dachów także kępy zieloności wznoszące się ponad gwarem i wrzawą miasta.

Otóż obejmując myślą cały ten wielki i wspaniały Rzym i jego koleje dziejowe myślę, że nawet po całym szeregu wieków nowego rozwoju, trudno będzie zdobyć się obecnej stolicy Włoch na pomniki dziejowe i przybytki kultury, któreby już nie zaćmiły ale dorównały skarbowi sztuki i cywilizacji zgromadzonemu przez Papieży... W środku miasta na placu Weneckim (Piazza di Venezia) tuż obok Kapitolu i starożytnego Forum, nowoczesne Włochy budują twórcy jedno-

ści włoskiej Wiktorowi Emanuelowi pomnik, który ma imponować wspaniałością i ogromem. Dla jedności Włoch Rzym potrzebny jest jako stolica, ale według mnie muszą Włochy załatwić inaczej swój stosunek i rachunek z papieństwem, bo stan obecny nrąga najsluszniejszym postulatom tradycji dziejowej i potrzebom samego narodu. Nie mówię już o sprawiedliwości, bo słowo to zaczyna być coraz bardziej pustym dźwiękiem w historii świata. Powtarzam, że nie jestem ani klerykałem, ani ultramontaninem, ale dzisiejsze położenie papieństwa wydaje mi się nienormalne, ubliżające poprostu dla najpierwszej na świecie potęgi moralnej, z którą się liczą mocarze świata. Ze stanowiska przedmiotowego patrząc na stosunek Włoch do papieństwa, trzeba przyznać, że dzisiejszy rozłam do niczego dobrego nie prowadzi. Katolicyzm jest wielką potęgą moralną, której siła fizyczna nie złamie. Prześladowania tylko podniecają go do sknpiania sił i doskonalenia swej wiekami wyrobionej potężnej organizacji. Jak rozwiązać ten dylemat, żeby Rzym został stolicą Włoch a Papież miał własną siedzibę i aby był u siebie naprawdę niezależnym panem a nie więźniem w Watykanie? Zagadnienie to bardzo trudne wobec opartych na tradycji pretensyj papieństwa z jednej strony, a z drugiej strony wobec radykalizmu partji liberalnej we Włoszech, która w swych antyklerykalnych zapędach niechce uznać nawet bijących w oczy zasług papieństwa dla cywilizacji. Słyszałem opinie ludzi poważnych, że Papieżowi należałoby oddać w posiadanie wieczyste oprócz Watykanu zamek św. Anioła, całe Transtevere i pas kraju do morza Śródziemnego z Civitą Vecchia, jako portem tego nowego państwa. Taki drobny klin ziemi nierozrywałby jedności włoskiej. Rzym nowożytny stary Rzym cesarów byłby stolicą Włoch jak dotąd, a głowa Kościoła katolickiego nawet bez wielkiej władzy świeckiej (przeciwko której walczył nawet wielki Dante) byłaby jednak niezależnym zwierzchnikiem w swej dzielnicy z moralnym patronatem nad całymi Włochami.

(C. d. n.)

się specjalnie za nimi ujmować. Trzeba przecież zdać sobie sprawę, że odrzucenie kandydatury Karadzordzewiczów zmusiłoby szukać innych kandydatów. Jedni byłiby Niemli Austrii, drudzy Rosji; anarchja w Serbji rosłaby z każdym tygodniem bezkrólewia. Wreszcie mógłby wybuchnąć spór, który doprowadziłby do starcia zbrojnego Austro-Węgier z Rosją. Z dwójga złego mniejszem jest królowanie Karadzordzewiczów. I dlatego hr. Gołuchowski za pośrednictwem prasy inspirowanej obwieszcza, że chętnie ujrzy ich w konaku belgradzkim.

Posiedzenie piątkowe.

Spiekota. — Wypadki w Serbji. — Wiedeń i i Serbja. — Czesi. — Pogłoski o zamachach.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Wśród spiekoty niesłychanej wlekło się posiedzenie piątkowe nader ospale. Postów polskich niewielu. Podobnie, a nawet jeszcze gorzej w innych klubach. Nic dziwnego! O tym czasie lat ubiegłych już się zaczynały wakacje parlamentarne.

Prócz spiekoty, ciężkiej ołowiem na całej Izbie, wypadki serbskie odcierały powszechną uwagę. Co chwila pojawiały się nowe pogłoski, nowe fakty. Wiedeń, prasa wiedeńska, stronnictwa niemieckie i Czesi interesują się niezmiernie wypadkami w Serbji. Objaw to zrozumiałe. Kapitał wiedeński, kupcy, fabrykanci są zaangażowani finansowo w Serbji, na tamtejszych targach. Wojna domowa w Serbji grozi niejednemu z tamtejszych przedsiębiorców stratami bardzo poważnymi. Dlaczego też stronnictwo postępowe niemieckie, stronnictwo fabrykantów niemieckich z Czech, Moraw i Wiednia wniosło interpelację do prezesa ministrów z żądaniem, by wyjaśnić autentycznie wypadki w Belgradzie i oświetlić możliwe ich następstwa. Dlatego też podkreślili w owej interpelacji potrzebę czuwania w Serbji nie tylko nad interesami politycznymi, ale i nad interesami ekonomicznymi monarchji.

Posłowie czeszy znowu byli nieco skonsternowani. Jakżo gorliwi wyznawcy łączności wszechsłowiańskiej żywo zajmowali się losem dynastji Obrenowiczów jako dynastji słowiańskiej. Los, jaki tę dynastję słowiańską spotkał w kraju czysto słowiańskim, bolał ich...

Niemcy bowiem nie szczędzili półsłówki ironicznych o barbarzyństwie słowiańskim, twierdząc, iż w państwie niemieckim tego rodzaju spisek i rozbójstwo tygrysy byłyby niemożliwe.

Wreszcie wszystkie stronnictwa przyznawały, że wypadki serbskie wpłyną na politykę wewnętrzną monarchji. Opozycja węgierska pod naciskiem wypadków belgradzkich zaprzestanie obstrukcji i uchwalił powiększony kontyngent rekrutów.

Widocznie umysły poselskie były bardzo zgorączkowane. Pod koniec posiedzenia bowiem krążyły pogłoski o zamachu na bana Chorwacji, hr. Khuen-Hedervarego. Owe pogłoski okazały się płożnemi. Niestety pokazało się, że o tej samej godzinie, gdy mówiono o zamachu na bana, nieszczęsny jakiś warjat dopuścił się wybruku, wymierzonego przeciwko osobie cesarza Franciszka Józefa. Wypadki i katastrofy pojawiają się zwykle serjami całemi.

Zamach na generała Nowickiego.

Pisma kijowskie tak opisują zamach na znanego szefa tamtejszych żandarmerów:

„W dniu 9 b. m. o godzinie wpół do 3-ciej po południu w lokalu zarządu żandarmerkiego, na naczelnika rzeczonożego zarządu, generała-majora W. D. Nowickiego dokonano zamachu aresztowana w sprawie politycznej akuszerka Fruma Frumkim, lat 28.

Skorzystawszy z chwili, gdy sama jedna pozostała dla badań w gabinecie naczelnika zarządu żandarmerkiego, Fruma Frumkin wydobyla z rękawa wyostrzony nóż deserowy i szybkim ruchem zadała generał-majorowi W. D. Nowickiemu ciężką ranę w szyję. Rana okazała się niebezpieczną dla życia.

Zauważywszy ten napad na swego naczelnika, dyżurny w sąsiednim pokoju żandarmer momentalnie rzucił się na przestępczynię i powstrzymał jej zuchwały zamiar.

Napad był wykonany niespodziewanie, gdyż

przez cały czas badania Fruma Frumkim zachowywała się zupełnie spokojnie, przytem samo badanie prowadzone było w formie łagodnej (?) nie mogło przeto wywołać rozdrażnienia badanej. Cios nożem przestępczyni zadała generał-majorowi W. D. Nowickiemu z tyłu.

Dla udzielenia rannemu pierwszej pomocy niezwłocznie przybyło wezwane przez telefon pogotowie ratunkowe, poczem wezwano profesora chirurgji uniwersytetu kijowskiego L. A. Malinowskiego. Lekarze stwierdzili ranę ciężką powierzchowną długości 4 centymetrów; nie doszła ona do arterji krwionośnych, przeto nie zagraża życiu rannego. Opatrunku dokonano zaraz na miejscu smutnego wypadku, poczem o godzinie 6 wieczorem generał-major W. D. Nowicki bez nieczyjej pomocy sam powrócił do domu.

Wiść o zamachu z szybkością błyskawicy obiegła całe miasto. Na miejsce tragicznego zajścia przybyli najpierw: p. o. gubernatora kijowskiego, baron F. A. Stakelberg i inni przedstawiciele administracji i sądownictwa dla wyrażenia kondolencji. Zaraz też wdrożono śledztwo sądowe. Przestępczynię odprowadzono do więzienia kijowskiego.

Nowicki, którego nasi Czytelnicy znają z drukowanych w „Głosie Narodu“ pamiętników Kądzielskiego, jest znienawidzony w Kijowie z powodu okrutnego obchodzenia się z przestępcami politycznymi.

Podróże samochodami.

Po ostatnich nieszczęśliwych wypadkach a zwłaszcza po wyścigach Paryż-Madryt, nawet dawni zwolennicy samochodów zapatrują się obecnie na sport automobilowy bardzo sceptycznie. Istotnie jako narzędzie sportu, automobil niema racji bytu, gdyż zwyczajstwa nie odnosi dzielność kierującego, tylko doskonałość maszyny. Natomiast jako środek lokomocji, automobil ma bez wątpienia przyszłość zapewnioną. Idzie równie szybko jak pociąg, zostawiając równocześnie podróżnym zupełną swobodę w wyborze chwili i kierunku drogi.

W maju odbyłem z moim bratem Stefanem, jego żoną i motorowym podróż na maszynie „Rejnalt“ o sile 10 koni, kupionej w Paryżu, z Nizy przez Medjoan, St. Gothard, Manachium, Jenę, Lipsk do Dreżna a więc około 2000 klm. Przez cały czas drogi ani razu maszyna nie nęgła zepsuć, nawet chwilowemu, chociaż jechałszy czasem z szybkością 70 (siedmdziesiąt) klm. a w przecięciu 40 klm. na godzinę.

Parę razy zaledwie pękła kanczukowa obręcz (pneumatic), ale kwadrans czasu wystarcza, aby założyć zapasowy pneumatyk. Przejechaliśmy wprawdzie także parę psów.

Pozналиśmy różne strony, otóż stanowczo drogi w Niemczech a zwłaszcza w Saksonji są najlepiej utrzymane. Podróż na automobilu jest jeszcze dosyć kosztowna. Oprócz ceny kupna dobrego samochodu, która wynosi kilkanaście tysięcy franków, utrzymanie mechanika i benzyna wynoszą poważną kwotę.

W przyszłym miesiącu pojedziemy z Dreżna via Kraków-Lwów do siebie na Wołyn. Po całej Europie mogą automobiliści krążyć swobodnie z kraju do kraju, tylko do Rosji nie wolno wjeżdżać samochodem; maszyna musi koniecznie przejechać granicę na wagonie.

Z poważaniem *Mieczysław hr. Poniński.*

ZE ŚWIATA

Straszny pożar w Eton College. — Mowa małp.

Straszny pożar w Eton College. O strasznej katastrofie w Eton College donoszą z Londynu następujące szczegóły: W kolegium wybuchł w nocy pożar. W zakładzie znajdowało się tylko 30 uczniów, gdyż inni rozjechali się na święta. Gdy dyrektor Kindersley obudził się, wszystkie wyjścia stały w płomieniach. Przez okna wyrzucano materace, a dzieci dyrektora i służba skakała z drngiego piętra na te materace, przyczem kilka osób odniosło rany. Pokoje, w których spali uczniowie miały w oknach kraty, a ponieważ drzwi były zamknięte, więc biedni malcy wydostać się nie mogli. Większa część ich uratowała się w ten sposób, iż przecisnęli się między sztabami krat w okna. Widziano atoli, jak 14 letni, jedyny syn majora Hornego, nsiłował również przesunąć się przez kraty, a nie mogąc przedrzeć się, nieprzytomny padł do wne-

trza płonącego pokoju i spalił się. Inny 14-letni chłopczyk spał tak twardo, iż spalił się w swem łóżku. Straż ogniowa przybyła na miejsce dopiero w pół godziny po wybuchu pożaru. Para królewska, na wiadomość o tym pożarze, wysłała natychmiast z Windsoru urzędnika z poleceniem, aby dowiedział się o losie tego najznakomitszego gimnazjum angielskiego i o losie jego mieszkańców.

* * *

Mowa małp. Niedawno wydana książka Garnera o mowie małp nie jest pierwszym odkryciem faktu porozumiewania się tych zwierząt za pomocą dźwięków, zastępujących im mowę ludzką. Garner ma tylko tę zasługę, że nastawił do swoich badań mikrofon. W r. 1877 słynny zoolog Fischer badał mowę małp bardzo starannie i postanowił przekonać się, czy nie dałoby się jej zastosować wobec świeżo sprowadzonego z Afryki goryla, znajdującącego się wówczas w Akwarjum berlińskim. Ale uczone niemiecki srodze się rozczarował. Goryl zachowywał się wobec Fischera bardzo nieprzyjaźnie, darł na nim ubranie, a na wszelkie dźwięki, których sumienny badacz był się wyuczył, jako też na wszelkie jego grymasy pozostał obojętnym, aż wreszcie zdruzdła się dziakiemu dziecku Afryki ta zabawka i na odlew wymierzył uczonemu profesorowi policzek i ukąsił go w nos. Takiej odpowiedzi uczone bynajmniej się nie spodziewał, sądząc, że mowę małp posiadał już znakomicie. Jednakże nie rozczarował go ten fakt do dalszych badań. Tomaczki sobie, że mowa, którą badał, istniała tylko u małp żyjących gromadnie, goryle zaś żyją parami, według zapewnień uczonych tej miary co Owen, Duchailus, Huxley, Sawaye i innych.

Pomnik Kurzawy.

Wczoraj w południe poświęcono pomnik na grobie ś. p. Antoniego Kurzawy. Pomnik wykuty jest w kamieniu według własnego szkicu zmarłego artysty i przedstawia anioła zrywającego pęta. Pomnik wzniosł swoim staraniem i kosztem prof. Wyczółkowski. W uroczystości odsłonięcia uczestniczył chór męski Tow. muzycznego pod dyrekcją prof. Barabasza. Zresztą bardzo nieliczne było grono osób, które się zeszło na emmentarzu: profesorowie Akademji sztuk pięknych i kilkunastu uczniów.

Bardzo szczęśliwy miał pomysł prof. Wyczółkowski, przeznaczając na pomnik dla artysty jego własny szkic. Ten anioł, zrywający pęta, jest jakby symbolem całego życia Kurzawy, który wciąż się szamotoł, wciąż walczył z biedą, niedostatkiem, nędzą. Starając się zerwać te pęta, które go drawiły jak żelazne okowy i nie pozwoliły mu dać wyrazu temu co czuł tak gorąco, tak szczerze. Kurzawa mógł być jednym z najwybitniejszych rzeźbiarzy naszych, ale czyż o nas troszczy się kto o to? Zginął, zostało po nim tylko wspomnienie szczerzej, szlachetnej, artystycznej duszy i ono świeci.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 2 Niedziela po Świątkach, Bazyłego Wielkiego i Anastazego; w poniedziałek Wita i Modesta męczenników i Germany panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 46, długość dnia godzin 16 minut 13.

Kupujcie tylko u Chrościłjan!

Z KBAJU.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 12-go czerwca 1903 r. bydła rogatego sztuk 382, cieląt sztuk 202, nierogacizny sztuk 56. Płacono za 100 kgr. bydła opasowego lepszej jakości od 62 kor. do 68 kor., średniej jakości od 58 kor. do 62 kor., cieląt od 56 kor. do 60 kor., trzody od 80 kor. do 84 k. za bawoty od — do — kor.

Z Radymna piszą nam: Zapytuję pana burmistrza, „jeszcze“ urzędującego w Radymnie, dlaczego, gdy się odbywała uroczystość Bożego Ciała, szynk jego bliźniego sąsiada i przyjaciela politycznego, żyda Grossmana był przez cały czas otwarty, pomimo, że procesja i ksiądz niosący Sanktissimum tuż obok wzwyl wspomnianego szynku przechodził? Zaś na większą zniewagę odbywającej się ceremonji, we drzwiach tego szynku stali żydzi w kapeluszach na głowie?



Kufry, Torby,
Necessery, Płaszcz gumowe, Peleryny

poleca Skład bielizny i Kapeluszy męskich

Zdzisława Zdanowicza

Kraków, ul. Sławkowska 3, Hotel Saski.



Wprawdzie sam pan burmistrz ucoił ten dzień uroczysty, bo osobiście zjawił się w kościele i na procesji, udekorowany medalem, przypiętym do jakiejś popielatej marynarki, nam mieszkańcom Radymna jednak ta „gala“ nie wystarczy i żądamy oprócz tego, aby pan burmistrz, jako zwierzchnik miejscowej władzy policyjnej, czuwał nad tem, aby żydzi nie obrażali nas w naszych religijnych uczuciach.

Szaraczek.

Z Sącza piszą nam: Deputacja nauczycielstwa powiatu nowosądeckiego złożona z pp. Kraszewskiego, Długoszewskiego, Kocha oraz panny Lösch, wręczyła inspektorowi szkolnemu p. Józefowi Zagrodzkiemu adres, opatrzony przeszło 150 podpisami z powodu zaślubin tegoż z p. Janiną Bretschneiderówną, nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Nowym Sączu. Adres opiewa:

Wielmożny i Czcigodny Panie Inspektorze!

Dwunasty rok dobiega od czasu, gdy objąłeś nadzór nad szkołami powiatu Tobie powierzonymi. Cały czas ten był dla nas nieustającym dowodem niezmierniej życzliwości i opieki, jaką otaczałeś szkoły i nauczycieli; dola ich była Twoją dola, radość radością, smutek smutkiem Twoim. Podbiwszy w ten sposób serca, zjednałeś wszystkich sobie. I oto w dniu dzisiejszym, gdy stajesz przed ołtarzem, by losy życia swojego dalsze złączyć z jedną ze współpracowniczek naszych, nie możemy chwili tej pominąć milczeniem, lecz z serce nas wszystkich wznosi się za Wami modlitwa do Pana nad Pany, by Was darzył wszystkimi łaskami Swymi, a z wzbraną radością pierśi okrzyk wznosimy „Niech żyje para młoda“!

Adres oprawny w bordy plusz z okuciami i monogramem, ozdobiony widokami Sandeczyny, wyszedł z pracowni M. Salba w Krakowie.

W dniu 10 b. m. w kościele parafjalnym w Nowojowej, pobłogosławił ks. katecheta Wł. Dutkiewicz, związek małżeński między p. Anielą Kraszewską, córką dyrektora szkoły przemysłowej uzupełniającej, znaną pianistką, a p. Tadeuszem Paszkiewiczem, adiunktem sądowym.

Zjazd koleżeńcki b. maturzystów gimnazjum w Nowym Sączu, którzy w roku 1888 zdawali egzamin dojrzałości, odbędzie się w dniu 28 czerwca b. r. w Nowym Sączu.

KRAKÓW 13 czerwca.

W kościele św. Florjana odbyło się dziś o godzinie 7 rano poświęcenie kaplicy, figury św. Antoniego. Figurę tę w marmurze wykuł Cyprjan Godbski.

Naczelny dyrektor galicyjskich poczt i telegrafów, Jan Lubiec Seferowicz, wyjechał na dwumiesięczny urlop.

Kierownictwo galic. dyrekcji poczt i telegrafów objął rada dworu Emil Gaberle.

Festyn Przytuliska Weteranów z roku 1863/4 zapowiedziany na 14-go czerwca bieżącego roku w parku dra Jordana, według obiegających pogłosek ma być niedopuszczalny wobec równocześnie zapowiedzianych wyścigów. Ponieważ te pogłoski mogłyby sprawie festynu zaszkodzić, więc konstatujemy że J.Wiel. dr profesor Jordan wyjątkowo pozwolił, by festyn na tak szlachetny cel równocześnie z wyścigami się odbył, który też przy sprzyjającej pogodzie w dniu 14-go czerwca rozpocznie się o godzinie 3-iej popołudniu.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny w Krakowie odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Ludomila Germana w dniach od 2—9 czerwca b. r.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: z oddziału A.: Baziński Stanisław, Burmistrz Józef, Cygan Jan (z odznaczeniem), Czapała Teodor (z odznacz.), Dzeduszycki Włodzimierz, Freund Filip (z odznacz.), Głęboki Czesław, Goldfinger Zygfryd, H-rmanu Salomon, Jeż Jan (z odznacz.), Kamusiński Wojciech, Kleja Feliks, Kukliński Antoni, Masior Jan, Miskał Zygmunt, Nowak Piotr (z odznacz.), Nowakowski Jan, Retinger Juljus, Sękowski Franciszek (z odzn.), Stuskind Henryk, Ślebodziński Władysław (z odzn.), Türschmid Edward (z odznacz.), Wołek Ludwik, Wysocki Henryk, Zakrzewski Stanisław (z odznacz.) — Z oddziału B.: Boczański Franciszek, Dzielowski Stefan, Gromczakiewicz Jan, Guzek Władysław, Günther Władysław, Konkiewicz Henryk, Kozłowski Józef (extern.) Lehrfreund Henryk, Mikulowski Tadeusz, Nowaczyński Jan, Ostrowski Stanisław (z odzn.), Patała Teofil, Przewłocki Henryk (extern.), Ridnicki Mikołaj (z odzn.), Schäbter Antoni, Scherer Oskar, Silberfeld Józef, Skabowski Marjan, Sobiniowski Tytus, Treter January, Walek Bolesław, Zachorowski Stanisław (z odzn.).

Z uczniów publicznych nie reprobowano żadnego, i żadnego nie przeznaczono do egzaminu poprawczego; z externistów reprobowano dwóch na 1 rok i dwóch przeznaczono do egzaminu poprawczego po ferjach z jednego przedmiotu.

Kurs wakacyjny dla kobiet Grono ośmiu profesorów, docentów i asystentów uniw. Jagiell. podie-

ło się i w bieżącym roku wygłoszenia kilkudziesięciu wykładów dla kobiet w czasie wakacyjnym między 24 czerwca a 20 lipca, aby umożliwić te wykłady paniom, z innych stron przybywającym, jakoteż nauczycielkom. W kursie tegorocznym, trzecim z rzędu, przyrzekło współdziałać także kilku fachowych prelegentów z poza uniwersytetu, głównie nauczycieli szkół średnich, którzy wzięli na siebie wykłady z zakresu praktyki nauczania pewnych przedmiotów. Oto wykaz prelegentów i tematów wykładów. I. Oddział historyczny: prof. dr W. Czermak: Podział historii na okresy (4 godz.). Prof. dr B. Ulanowski: Rozwój klas społecznych w Polsce (6 godz.). Dr St. Kutrzeba: Dzieje parlamentaryzmu i ustroju władz w Polsce (10 godz.). Prof. dr Wł. Czerkawski: Zaludnie nie Polski w czasach nowożytnych, począwszy od XVI w. (10 godz.). Dr St. Grabski: Podstawowe zagadnienia społeczno-gospodarcze w Polsce porobiorowej (17 godz.). Dr W. Tokarz: Dzieje powstania listopadowego (12 godz.). II. Oddział historii literatury, sztuki i językoznawstwa: Prof. dr M. Zdziechowski: Idea Mickiewicza na tle filozofii i literatury XIX w. (9 godz.). Dr A. Mazanowski: Wskazówki do nauczania literatury polskiej (12 godz.). Prof. dr J. Rozwadowski: Semazjologia języka polskiego (6 godz.). Dr K. Nitsch: Wskazówki do nauczania języka polskiego (10 godz.). Dr F. Kopera: Dzieje sztuki romańskiej w Polsce (z obrazami świetlnymi; 10 godz.).

Udzielania wszelkich bliższych wyjaśnień, jakoteż przyjmowania wpisów podjęła się p. Ludwika Trzcinińska (ul. Krupnicza nr 10, II p.), u której będzie można dostać także, po 15 tym bież. mies., dokładny rozkład godzin wykładowych.

Wycieczka młodzieży włościańskiej do Krakowa. Dnia 4 czerwca b. r. urządził komitet pod przewodnictwem przew. ks. kan. M. Miki, proboszcza w Porąbce wycieczkę do Krakowa, naszego „polskiego Rzymu“. W wycieczce tej brała udział dziesiątka szkolna z Dębna, Sufczyzna, Białolin, Oszy, Łoponia, Łysej góry, Porąbki i Jadownik. Działwie towarzyszyło duchowieństwo, inspektor szk. p. Jasiewicz, grono nauczycielskie i nieco z wieśniaków, razem 264 osób, ubranych stroju, gdzie nie brakło płótnianek i rogatywek.

Na dworcu kolejowym w Krakowie przemówiła w imieniu grona pań „Tow. szkoły lud.“ p. Jadwiga Strokowa, zagrywając serca dziatwy i ludu do miłości Boga i Ojczyzny. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele N. M. P., którą odprawił ks. prof. Wł. Macheta, udała się dziatwa przed pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wieniec „królowi wieszczów“, przy czem ucał Jan Biliński przemówił słów kilka. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ udali się wycieczkowcy na Wawel. Po obiedzie zwiedzono kościół św. Katarzyny i Muzeum zoologiczne.

Aczkolwiek pogoda nie dopisała, młodzież nie traciła humoru, lecz wesoło wyspiewywała pieśni narodowe. Do wioski odjechała z sercami uradowanymi, że oglądała starożytnie pamiatki polskie, o których wiele słyszała dawniej i przejęta wdzięcznością dla Krakowian, którzy jej dali dowody macierzyńskiej opieki i troskliwości. Dlatego komitet poszuwa się do miłego obowiązku podziękować ozeigodnym paniom z „Tow. szkoły lud.“ i „Czytelnia dla kobiet“, a szerególniej p. Marji Siedleckiej za posilki gratisowe, małe przedstawienie i książeczki z pieśniami patriotycznymi, również Czytelnia akademickiej za wydelegowanie panów akademików Dąbrowskiego, Sptawickiego i Cygnarowicza. Przesłała też podziękowanie przew. ks. kat. Bartł. Wolkiemu za szerególniejsze zajęcie się tą piękną pielgrzymką narodową, p. prof. Nussbaumowi za trudy, podjęte około tejże i gronom nauczycielskim, które zachęta, radą i czynem przyczyniły się do urzeczywistnienia wycieczki. — Za komitet ks. M. Mika.

Próby ćwiczeń złotych sokolich odbywać się będą od przyszłego tygodnia przy orkiestrze. — Generalna publiczna próba odbędzie się 21 bm. w niedzielę na boisku „Sokola“ o godzinie 6 wieczorem. Będzie to jedyna sposobność, dla nie mogących wyjechać do Lwowa — widzenia świeżych wolnych w liczbie 150 osób, pięknych piasów z maczugami, i imponujących wprost ćwiczeń lancami. Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego (Linia A-B).

Od p. Ludwiga, artysty opery polskiej otrzymujemy następujące pismo:

P. Feliks Jasieński, widocznie źle zrozumiał moje intencje, skoro słowa „mam recenzentowi Fiu Fiu operować język“, wypowiedziane przezemnie na przedstawieniu „Cyrulika sewilskiego“ w dialogu z Bastolem, wziął do siebie i podejrywa mnie o ich autorstwo. Na dowód, że trzymałem się dostownie tekstu polskiego, załączam libretto „Cyrulika“, drukowane niedawno we Lwowie, również stanowczo zaprzeczam, jakoby był autorem jakiegoś anonimowego listu, na co p. Jasieński tak złośliwie się użala i do tego z moją krzywdą.

Adam Ludwig, art. opery pol.

W odpowiedzi na list powyższy oświadczam, iż

nie posadziłem p. Ludwiga o autorstwo anonimu, wystosowanego do redakcji. Nie wziętem również do siebie oświadczenia co do obojbania języków recenzentem, albowiem p. Ludwig nie ma najmniejszego powodu żywić do mnie choćby cienia niechęci, skoro się o nim ujemnie nie wyrażałem. Nie przypisywałem mu również ojcostwa tego zdania. Dopiero o Figarę byłbym ewentualnie napisał nie dość pooblebiaie i żartobliwa moja do tego aluzja posłużyła jedynie do związania oświadczenia, kończącego recenzję, ze zdaniem poprzedzającymi.

Feliks Jasieński.

Wydział tow. Eleuterja ogłasza na miesiąc czerwiec następujący program: 1) W niedzielę dnia 14, w razie pogody wycieczka do Belan. W razie deszczu, zwiedzenie zamku królewskiego, i zwyyczajne tygodniowe posiedzenie. Punkt zborny w lokalu Tow. ul. Zwierzyniecka l. 34 o godzinie 3 popoł. 2) Dnia 21 bm. wieczorek poezjalny dla członków opuszczających Kraków. Produkcje muzyczne i wokalne, Paździątek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 hal. 3) Dnia 28 bm. wielka wycieczka do Czerny dla członków i gości. Każda wycieczka i wieczorek połączone z odczytem o alkoholizmie.

Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana“. W skład sądu konkursowego na projekt domu szkolnego (termin upływa 20 czerwca), wchodzi oprócz artystów-malarzy, stałych członków komisji rozpoznawczej i sekretarza Towarzystwa, — architektki pp. Zygmunt Hendel i Jan Zubrzycki.

Wydział Towarzystwa fatrzańskiego uchwalił na wydzierżawienie restauracji w nowo wzniesionym „Dworcu gościnnym“ przyjętą ofertę p. Aleksandra Włoczkowskiego, wieloletniego) dzierżawcy restauracji w Rabce. Przez uwzględnienie tej oferty restauracja i zarząd sal dostał się w odpowiadanie ręce, gdyż p. Włoczkowski przez szereg kilku lat ku ogólnemu zadowoleniu z fachową znajomością prowadził restaurację w Rabce, skąd się w tych dniach przenosi do Zakopanego.

Tym sposobem Zakopane będzie miało restaurację urządzoną z prawdziwym europejskim komfortem.

P. Gustaw Fiszer zachęcony olbrzymim powodzeniem jakimi się cieszyły jego wieczorki humorystyczne, urządzi jeszcze jeden wieczorek, który odbędzie się we czwartek dnia 18 b. m. w teatrze ludowym przy ulicy Krowoderskiej.

„Podwawelanie“ art. nauk. Koło czytelni akad. (Rynek 22) urządzi w niedzielę, t. j. 14 b. m. o godzinie 3 popoł. XXV posiedzenie. Program: P. Józef Maurer: „Ad te clamamus Domine, Miserere nobis“, poemat; p. Loebenheim: Euntolda „Inpromptu“, fortep.; akad. Jul. Harsachin: Kasprowicza „Miłość“, deklamacja; Kaz. Lubiecki: „Poezje“; S. Ki: „Sen“, fantazja.

Gościom wstęp wolny.

Adolf Toch, żydowski komisarz, żydowskiej firmy peszteńskiej Hamburgera, objędzta tutajże firmy dla zbierania zamówień na kalendarzyki reklamowe.

Zdaje się, że dość jasnym jest, że Toch powinien powrócić do Pesztu z próżnymi rękami, a zamówienia na kalendarzyki powinny firmy poczynić w składach chrześcijańskich.

NEKROLOGJA.

Franciszek Kohout, em. kapelmistrz wojskowy, zmarł w Zbrzydowicach.

Gabryolski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 14 czerwca: „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3 akt. Rossiniego. (Występ Bel Sorel i Dianiego).

W poniedziałek 15 czerwca: „Sen nocy letniej“, kom. w 6 obr. W. Szekspira (popularne).

We wtorek 16 czerwca: „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa (występ Bel Sorel, Dianiego i Didura).

We środę 17 czerwca: „Faust“, opera w 5 akt. Gounoda (występ pp. Bohuss, Didura, Myszugi, Ludwiga).

We czwartek 18 czerwca: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 akt. S. Wyspiańskiego.

W piątek 19 czerwca: „Tosca“, opera w 3 akt. Pucciniego (występ Korolewicz-Wajdy).

W sobotę 20 czerwca: „Godziny życia“, cztery jednokaktówki Schuittlera: „Godziny życia“, „Kobieta ze sztyletem“, „Ostatnia maska“, „Literatura“ (nowość).

W niedzielę 21 czerwca: „Carmen“, opera w 4 aktach Biseta (ostatni pożegnalny występ Bel Sorel).

W poniedziałek 22 czerwca: „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego.

WYŚCIGI.

Rozpoczął się w Krakowie tydzień wyścigowy.

NA EGZAMINA

poleca **obrazki książkowe**; oprawne i t. p.

najtaniej w wielkim wyborze **książeczki** do nabożeństwa oprawne począwszy od **20 halerzy** za sztukę i **10 proc. opustu**, wydawnictw polskich. — Również

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek. 1472

Był czas, kiedy zanosilo się na utworzenie w Krakowie toru wyścigowego na wielkie rozmiary. Pierwsze „mitingi“ międzynarodowe ścigały współzawodników z Austrii, Węgier, Galicji i Królestwa Polskiego. Biegi były nader zajmujące, a publiczność licznie na nie uczęszczała. Potem interes osłabł. Ze stajni galicyjskich ubyła najlepsza hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, udział stajni austriackich jest bardzo słaby, — w tym roku np. nawet p. Dreher wycofał wszystkie swoje konie, — z Królestwa nikt nie przybywa. To też wyścigi międzynarodowe, pozabawione atrakcji wielkich nagród, nie dadzą się utrzymać; natomiast rozwinąć się powinien klub jazdy panów, którego biegi są wyborem polem popisu zręczności i sprawności w jeźdźeniu dla jeźdźców amatorów i który dopuszcza do udziału przedewszystkiem konie krajowe.

W mitingu tegorocznym panować będą konie pp. Markhofs, Schindlera i Seista; zapewne i stajnia hr. Siemieńskiego wystąpi z jednym lub drugim poważnym wyścigowcem, a oprócz tego zapewniony jest udział wielu stajni oficerskich.

Dzień I. — Galicyjski klub jazdy panów.

I. Bieg otwarcia gładki panowie jeżdżą. Nagroda 1100 koron.

1) Zawieja hr. Siemieńskiego (jeździ por. Eltz).

2) Karambol bar. Wietenberga (jeździ por. Hegelin)

3) Liszka p. Ostaszewskiego (jezd. por. Reichlin).

Totalizator 10:44.

Miejsce I 50 k., II 86, III 71.

II. Steeple-Chasse koni wierzchowych. Nagroda honorowa 1300 koron.

1) Krzyżak, por. Weselskiego (jeżdż. p. Eltz).

2) Cara mia, p. Hentschla (jeżdż. por. Reichlin).

Totalizator 10:21.

Miejsce I 60 kor., II 56 kor.

III. Nagroda totalizatora bieg z płotami. Nagroda honorowa 1500 koron.

IV. Nagroda rządowa 2500 koron.

V. Oficerskie Steeple-chasse z przeszkodami 1600 koron.

VI. Bieg Maiden z płotami. Nagroda 1300 koron.

TELEGRAMY.

Cenzura teatralna.

Lwów 13 czerwca. Namiestnik zamianował Adama Krechowickiego referentem dla wykonywania cenzury dzieł scenicznych, które mają być wystawione w jednym z teatrów krajowych oprócz teatru krakowskiego.

Do utworzonej równocześnie Rady przyboycznej dla wydania opinii w wypadkach, w których zachodzić będzie kwestja ewentualnego wydania zakazu wystawienia danego utworu powołani zostali Stanisław Przyłuski, wiceprezydent sądu kraj. we Lwowie, Ignacy Dembowski, r. nam. Stanisław Rossowski literat, Jarosław Ilnicki, radca sądu krajowego we Lwowie. — Pierwszy z nich oceniać będzie dzieła sceniczne polskie, drugi dzieła polskie i ruskie, ostatni wyłącznie ruskie.

Zamach na cesarza.

Wiedeń 13 czerwca. Cesarz przybył do Burgu z zamku w Schönbrunnie, już o godzinie 3-ej min. 48 rano.

Na Franzensplacu blisko Schweizerhofu mimo słoty zebrało się wielu przechodniów, którzy chcieli widzieć monarchę, a którzy go ze czcią pozdrawiali przy wjeździe do wewnętrznego Burgplatzu.

Wiedeń 13 czerwca. Były buchalter Jakób Reich, który wczoraj po południu z podniesioną laską napastował ekwipaż cesarski, uznany obłąkanym, został dzisiaj w nocy na podstawie policyjnego orzeczenia oddany do dolno-austriackiego kraj. zakładu dla obłąkanych.

Dzisiaj zawiadomiono także i prokuratorę państwa o wypadku, celem ewentualnych dalszych zarządzeń.

Księżna Ludwika.

Lindau 13-go czerwca. Wielki ks. toskański przybył tu wczoraj. Księżniczka Ludwika odjedzie prawdopodobnie we wtorek.

Zbrodnia belgradzka.

Wiedeń 13 czerwca. Specjalny korespondent „Fremdenblattu“ otrzymuje z wiarogodnej strony następujące przedstawienie strasznej nocy w Belgradzie.

Spiskowcy czekali do godziny 1-ej w nocy

w menaży oficerskiej w Kalimegdan, poczem udali się w małych oddziałach przed konak. Skoro tamże się zjawił batalion 6 p. p., otworzył urzędujący adjutant króla Panajodovic, należący do spisku drzwi żelazne przedniego ogrodu. Żandarmi dworscy wzbraniłi się wpuścić spiskowców. Przyszło do starcia, podczas którego strzelano. Obie strony odniosły zranienia. Następnie rozbrojono straż dworską, poczem spiskowcy prowadzeni przez Naumowica otworzyli pokój służbowy położony na wysokim parterze. Na schodach prowadzących na pierwsze piętro, usiłował generalny adjutant Petrovic zatrzymać spiskowców, lecz powaliłi go na ziemię; strzały jednego z poruczników. W tej chwili zgasło światło elektryczne w całym domu, skutkiem umyślnego uszkodzenia przewodów. Około 30 spiskowców dostało się po omacku w ciemnościach po schodach do prywatnego apartamentu króla, gdzie znaleźli świece.

Serbski przewrót.

Belgrad 13 czerwca. Potwierdzają dziś wiadomości, że we czwartek wieczór panował w Belgradzie zupełny spokój. Ulice już o godzinie 9 wieczór były puste. Małe patrole przebiegały miasto.

Belgrad 13 czerwca. Przed konakiem stoi na straży oddział piechoty. Uposażenie w Belgradzie — jak donoszą — w całym kraju — wesołe.

Ostatnie chwile przed śmiercią.

Belgrad 13 czerwca. Następujące jeszcze szczegóły mordu dochodzą do wiadomości publicznej: Ponieważ nie można było wylamać wszystkich drzwi, niektóre z nich wysadono dynamitem, a między innymi i te, które prowadziły do sypialni królestwa, przyczem zginął podpułkownik Naumowicz. W pierwszym pokoju usiłował zatrzymać oficerów adjutant królewski, kapitan Miliukowicz. Zastrzelono go. Adjutant jeneralny króla, jen. Petrowicz, dał kilka strzałów rewolwerowych, nie trafił wszakże nikogo. Zastrzelono go również. Król wołał tymczasem naprzód o okna o pomoc. Kiedy oficerowie wtargnęli do sypialni, król trzymał oburącz Dragę. Oficerowie zaczęli od razu strzelać do króla i królowej, którzy padli ugodzeni licznymi kulami, spojeni ze sobą silnym skurczem ramion.

Kursy walut.

	płacą		żądadą	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	30
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4 1/2% Listy zast. Banku hip.	100	—	101	—
4% „ „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ 56-let.	97	75	98	75
Losy miasta Krakowa	75	—	79	—
4 3/10% „ „ „ „ „	100	—	100	50
4 1/10% „ „ „ „ „	100	—	100	50
4% renta koron. austriacka	100	40	101	—
4% „ „ „ „ „	120	40	120	90

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3- Marki 117.25 Renta majowa 100.30. Węg. renta koronowa 99.30, Akcje austr. zakładu kredyt. 659.50, Akcje węg. 727.—, Akcje Anglobanku 274.—, Akcje Uniobanku 526.— Akcje Landerbanku 411.50, Akcje kolei państw. 675.50 Lom bardy —, Akcje fabryki broni 350.—, Akcje tytoniowe 848.—, Akcje Alpiny 376.— Losy tureckie 123.50, Rnb. 253.25.

Uposażenie: Przy trwale uspokojonem uspożeniu (Aufassung) tendencja silna. — Obroty ciche. — Kursa ustalone.

Cukier (spok.) 21.35 spirytus (niezm.) 40.80, m. fta niezmiennona.

Berlin 13-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austriacki. Akcje kredytowe 211.75, Towarzystwo dykontowe 189.27.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Dr Emanuel Zarzycki

ordynuje jak lat ubiegłych 1454

w Krynicy — „Witoldówka“.

Karlsbad. (Alte Wiese „Drei Staffeln“)

Dr W. Maleszewski

b. asystent kliniki wewnętrznej uniwers. Jagiellońskiego ordynuje jak lat ubiegłych. 1113

PANNY

kształćące się, które chcą sobie zapewnić umieszczenie na rok przyszły, raczą się zgłosić do p. Rogoszowej ul. Karmelicka L. 41 parter, od 3-ej do 4-tej po południu.

Sirolin

do nabycia w aptekach a k. 4 na polecenie lekarzy. Przech najwybitniejszych lekarzy polecony przy chorobach pierśiowych, katarach organów oddechowych, skrofatach, osłabieniach, Influenzie.

Sirolin którego skuteczność tysiące razy stwierdzono na licznych klinikach europejskich i przez praktyczne doświadczenia, działa skutecznie już po krótkim użyciu w pierśiowo elorych, odejmując kaszel, wybuchy, usuwając pocenie się nocne, a wzmacnia apetyt i przysparza wagi ciała.

Sirolin jest znakomitym środkiem leczniczym przy przy chronicznych katarach oskrzeli.

Sirolin jest doskonałym środkiem przeziw wychudzeniu, ponieważ poprawia sprawność krwi i podnosi apetyt i wagę ciała.

Sirolin sprowadza u skrofniczych dzieci szybkie polepszenie ogólnego stanu i usuwa narzwanie mię dalań.

Sirolin bywa z powodu swego przyjemnego zapachu i smaku przez dzieci chętnie przyjmowane.

Sirolin jest prawdziwy wtenczas, jeżeli każda flaszka nosi firmę jedynych fakrykantów.

F. Hoffmann-La Roche & Cie.
Basel, Schweiz.

Dr Michał Śliwiński

ordynuje w Karlsbadzie. —
Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“.
1151

W administracji „Głosu Narodu“ są do nabycia następujące powieści:

Józefa Pogorza „Marzyciele“ 2 tomy 2 kor.

Hektora Malot „Spółwinni“ 1 t. 1 kor.
Cauvain „Zbrodnia w Kerguen“ 60 h.

„Mody paryskie“

największe a najstarsze pismo dla kobiet zawierające dodatki powieściowe, nutowe oraz wielkie tablice krojów, wykonane przez krawców paryskich, mogą prenumerować nasi abonenci po cenie niższej: Kwartałnie 1 kor. 80 hal., rocznie 7 kor. 20 pal. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północne na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6:43 r.
osobowy o godzin. 8:10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2:49 pp.
pospieszny o godz. 8:38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10:55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4:30 r.
osobowy o godz. 1:15 pop.
osobowy o godz. 7:55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6:15 w.

Do Wleclzki

osobowy o godz. 8:30 rano

Przychodzą do Krakowa.

Ze Lwowa.

osobowy o godz. 4:40 rano
pospieszny o g. 6:50 rano
osobowy o godz. 8:45 rano
błyskawiczny o g. 2:24 pp.
osobowy o g. 1:30 po poł.
osobowy o g. 6:25 wieczór
pospieszny o g. 9:38 wiecz.

Z Oświęcimia

osobowy o godz. 8:10 rano
osobowy o godz. 9:12 wiecz.

Z Wleclzki

mieszany o godz. 7:30 rano
osobowy o god. 11:40 rano
mieszany o godz. 6:50 w.

osobowy o g. 1:30 w poł.
osobowy o godz. 7:40 wiecz

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9:02 rano
osobowy o god. 7:55 wiecz.
osobowy o godz. 11:40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5:29 rano
pospieszny o godz. 7:18 r.
błyskawiczny o g. 2:31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5:29 rano
osobowy o godz. 9:20 rano
osobowy o godz. 6:40 wiec

Z Nowego Sącza

osobowy o godz. 6:05 rano
osobowy o godzin. 4:40 w.
osobowy o godz. 11:05 w.

Z Wiednia

pospieszny o g. 6:19 rano
osobowy o godz. 9:45 rano
błyskawiczny o g. 2:43 pp.
pospieszny o g. 8:45 wiecz.
osobowy o godz. 10:00 w.

Z Warszawy

osobowy o godz. 9:45 rano
osobowy o godz. 5:15 pop.
(także z Lundenburga).

GRAVEUR

Zakład rytowniczy STANISŁAWA NIEMCZYKA

Kraków Rynek gł. 46 I p. obok Hotelu Dreźnieńskiego.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodzące jako to: herby, monogramy i napisy w złocie, srebrze i kamieniu. Wszelkiego rodzaju pieczęcie. 1312

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blisko kolei
przy **alicy Floryańskiej**
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 102

Willa w Swoszowicach
składająca się z 2 domów, jeden piętrowy, drugi parterowy, około 19 utrakcyj, 2 stajnie, 2 wozownie, ogród owocowy i paręset drzew owocowych, **do sprzedania.** 1343 13
Stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu. Wiadomość w Adm. „Gł. Narodu“.

Wyborna okazja kupna.
W dniu 23 czerwca b. r. o godzinie 9-tej rano, odbędzie się w tutejszym Sądzie powiatowym przy ul. św. Jara L. 13, w biurze Nr. 3

Licytacja
realności pod Nr. 177 w Krowodrzy murowanej, tuż za rogatką warszawską.

Piękna, nowa, I. piętrowa, murowana realność, 7 lat wolna od podatku, ma 2 fronty, balkon, sklep, czynszu niesie 750 zfr. rocznie. — Oszacowana na 7.000 zfr. (bardzo nisko), wadyum 700 zfr.
Blizszych wiadomości udziela Administracja „Głosu Narodu“. 1608 13

Kraków, ul. Grodzka 1. 9.
Najnowsze francuskie
Chromo-Fotoplastikon

otwarte codziennie od g. 10 rano do 9 1/2 wieczór, w niedziele i dnie świąteczne od 10 rano do 9 1/2 wieczór. 1501
Wstęp 10 cent. Młodzież szkolna i wojskowa bez rangi płać do godziny 5 po południu połowę.

Od 14 do 21 czerwca 1903 do widzenia
Nowość! Nowość!
Zajmująca podróż nad morzem Śródziemnem.

Na czas wakacyj:
Francuzki, Nauczycielka polka z franc. i muzyką. Na stałe posady: Guwernantki freblanki, Bony, Nauczycielki Polki i Niemki, Filozof z 3-go roku jako guwerner. 1568 2 3

Biuro nauczycielskie Maryli Stehlik, Kraków, Rynek L. 7.

Najlepsze higieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 1493
Beim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Lila A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretno.

SZPARAGI
ogrodowe, świeże, rozsyła Zarząd Dóbr Zameczek. — Kilo od 30 do 50 ct., w miarę grubości.
Zamówienia adresować:
Olearczyk, Żółkiew.
1301 0 20

Zadziwiająco tanio!
Pierścienie, Łancuszki, Zegary.
Proszę żądać cennika gratis i opłatnie.
Leopold Mayer
ok. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca.
Wien, XIV., Mariahilferstrasse 187. 1394

Do sprzedania
pod dobrymi warunkami dom piętr. z balkonem, 2 ogródkami, na przedmieściu, 15 minut do Rynku głównego. Adres w administr. „Głosu Narodu“. 149J 3 3

Najlepsza pasta do podłóg
FRITZELACK
Najpodatniejsza! Natomiast w użyciu najtańsza! Najwytrzymalsza!
1604 1 5

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 878
W. A. DAMOWICZA
W BROADACH na pograniczu rosyjskiem.
1 funt „FAMILIINEJ“ b. dobrej Zfr. 1-40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep. 2-50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak. 3-50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych 1-20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco 9-

Paski, Boa, Krawaty damskie
— modne i w wielkim wyborze —
POLECAJĄ 1497
STEFAN POREBSKI i SKA Grodzka 2.

ZAKŁAD kamieniarsko-rzeźbiarski
pod zarządem
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie
posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru. 1067
Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincyi według własnych lub dostarczonych rysunków.

Zakład leczniczy dla nerwowych, alkoholików i fizycznie wyczerpanych.
Sanatorium Abstynencyi 1475
„TANNHOF“ in Gratwein Styrya.
Ceny pensyonatów oprócz kosztów kuracyi od 5 zfr. wzwyż. — Prześliczna i spokojna miejscowość. — Prospekty darmo i opłatnie przez Dyrekcyę.

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA
spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usnawaniu uciążliwego zatwardzenia stołca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, za do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.
Skład główny: Apteka B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu
„pod czarnym orłem“ PRAGA, Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1065 5 15
WYSYŁKA CODZIENNIE.
Za nadesłaniem kor. 2-56 wielka faszka, — za nadesłaniem kor. 1-50 mała faszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znacz. aptekach.

Ważne dla Rodziców!
Uczniowie szkół gimnazyalnych, realnych, jak też i prywatyści, mogą być umieszczeni na wygodnej i pewnej stancyi pod osobistą opieką i kierownictwem X. katechety za ceny umiarkowane. — Blizsza wiadomość: Tarnów, ul. Seminarska 15. 1386

Na zasadzie przepowiedni Falba
że będziemy mieli mokry rok i obfite lania deszczowe, zaopatrzemy swe składy w powozy z budami, do których się przy największych ulewach mokrą nie dostanie, a są silne, gruntownie odrestaurowane, których posładam huk, a że kupujących pswozy jest brak, to też wszystkie powozy sprzedaję poniżej własnych kosztów dla wygody i z poczucia dla bliźniego, zapraszam do mych składów z powozami w Krakowie, przy ul. św. Jana L. 30, Brackiej L. 9 i ul. Szpitalnej L. 34 (naprzeciw teatru), 1566
ST. CYBANKIEWICZ
właściciel składów z powozami.

SZCZAWNICA.
Pensyonat „Willa Bryjarka“
poleca słoneczne, czyste pokoje pojedyncze i dla rodziny, z wiktorem zdrowym po bardzo przystępnej cenie. 1293 7 10

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.
NEURALGIE,
Bóle głowy, Neurastenie, Hysterie, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezwzględnie po użyciu **Pigułek Anti-Neuralgicznych Dra Crenier** 75, rue de la Boétie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczęcią Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego 402 35 0

PIANINO
nowe, korzystnie do nabycia. Oglądać można między 5 a 6 wieczór. Kraków Kopernika Lb 2, I piętro. 1545 3 3

Największa Fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.
ZYGMUNT FLUSS
pierwszorzędną zakład parowej farbiarni, chemiczna **Pralnia** ubiorów, sukien i materij, wszelkiego rodzaju uniform. itd. w stanie całym i poprutym.
Fabryka: Berno, Zelle 38.
Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko ul. Sykstuska L. 26.
Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 828
—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!
„SWOSZOWICE“
pod Krakowem
Sanatorium i Zakład kąpielowy wód siarczanych
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znanie w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły gościec stawowy, mięśniowy, jakoteż dnę (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, porażenia tak centralne jak obwodowe, kłtę we wszystkich jej postaciach, choroby skóry połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.
W nowo urządzonym Sanatorjum z centralnie ogrzaniem łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnym zakładach zagranicznych, wskutek czego nie utraciła nie ze swych składników i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są pierwszorzędną, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuzami elektrycznymi.
Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.
Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Blizsze szczegóły udziela Zarząd. 1107 5 0

Główne zastępstwo i skład na Galicyę zachodnią
FATTINGERA SUCHARÓW
 dla psów i t. p. wyrobów

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37 **KRAKÓW** Linia A-B
 polecają

PRZYBORY DO BYBOŁOWSTWA
 w wielkim wyborze. 1492

Przyrządy gimnastyczne, Hamaki, Huštawki ogrodowe,
 Piłki ręczne i nożne, Tornistry dla turystów,

Pasty, Kremy do kolorowych i czarnych bućków.
 Buciki tenisowe i gimnast.
KALOSZE.

Nowość: Pastele olejne Raffaelli.
 Farby olejne i akwarelowe do malowań artystycznych.
 Przybory i wzory do rysowania i malowania

Ształugi polne, Bloki do szkiców, Parasole dla P. P. Malarzy,
 Necessary i Rzemyki podróżne, Flaszki i Kubki do podróży, Czepki, Kapelusze i Pantofelki do kąpiele.

Lawn-Tennis i Krokiety.
 Kręgle i Kule do tychże.
 Kule i Kije bilardowe.

Szczoteczki do zębów i paznogi. — Grzebienie, Lusterka, Gąbki toaletowe. — Puszki i Łabędziki do pudru. — Rozpylacze do perfum. — Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.

Mydła z fabryk „Tlen“ we Lwowie i Fr. Pulsa w Warszawie oraz francuskie i angielskie.
Wody kolońskie i Perfumy z fabryk krajowych, francuskich i angielskich.

Wanny, Miednice, Poduszki gumowe, Wyroby kauczukowe i gumowe do celów chirurgicznych i sanitarnych.
Zabawki i Lalki gumowe.

NAJMNIJSZA

książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ulożona

przez **O. S. B., Tow. Jez.**

wyszła świeżo w nowym, poprawionym wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Milkowskiego
 w Krakowie

ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Prześliczno wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy układ, wykwintna sprawa.

Ceny: 2 kor., 2 1/2 k., 3 k., 4 k., 5 1/2 k., 7 1/2 k. i 11 1/2 k. — Na portu należy dołączyć 40 halerczy. 1502

Letnie mieszkanie

prawie w lesie szpilkowym, wielkim, obok łąki i kąpiel w okolicy górskiej, przy stacji kolejowej Hucisko. Wiktuły w miejscu. Wiadomość: Franciszek Duszek w Hucisku p. Jelesnia. 1611

Osoba inteligentna

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie i kuchni, poszukuje samodzielnego zarządu domu lub plebanii. — Zgłoszenia pod lit. „P. R.“ poste rest. Kraków. 1602 1 3

PENSIONAT „ŁOMNICA“

Zakopane

ul. Jagiellońska L. 44,

poleca pokoje umeblowane z ca. 1322 łem utrzymaniem lub bez. 5 6



Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.

Największy zbył Herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost. 1204 4 0

A K C Y E

KRAKOWSKIEGO TRAMWAJU ELEKTRYCZNEGO

stanowiące dobrą lokację z powodu stale rosnących dochodów Towarzystwa, poleca po 420 K.

KANTOR WYMIANY BRACI EIBENSCHÜTZ

w Krakowie, Rynek główny L. 5. 1102

Blizszych wyjaśnień udzielamy chętnie listownie.

Wydawnictwo Gazety Losowań i Handlowej „Merkury“. Prenumerata roczna z bezpłatnym „Ręcznikiem finansowym K. 3.60.

Biuro nauczycielskie

Heleny Skowrońskiej

Kraków, ul. Kapucyńska 3

poleca 1466 4 6

Nauczycielki, Nauczycieli i Bony różnej narodowości.

W OGRODZIE

naprzeciw omentarza krakowskiego poleca się najstosowniejsze drzewka do obsadzenia grobow, róże płaczące, jełony, wierzyby, głogi, tuje itp. Kwiaty zimotrwałe i letnie, jak również według życzenia Szanownej Publiczności obsadza się groby drzewkami i kwiatami. — Ceny możliwie przystępne. — **E. UKLAŃSKI**, Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. 1296 0 10

Podziękowanie.

Po złożeniu egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej wyrażamy p. Wojciechowi Grzybkowi c. k. urzędnikowi rachunkowemu w Krakowie przy ul. Basztowej L. 18, w uznaniu jego fachowej wiedzy i umiejętności nauczania, serdeczne podziękowanie za przygotowanie nas do tego egzaminu w krótkim czasie za nader skromnym wynagrodzeniem. 1594 1 1

L. Maryan
 Józef Mikołajczyk
 Chrapczyński.

W klimatycznej miejscowości

Z A W O J A

Dom z ogrodem, składający się z 4 izb, kuchni i sklepu z trafiką wraz z zabudowaniami gospodarskimi, nadający się na wszelki przemysł, obok kościoła, przy samej drodze głównej jest z wolnej ręki do sprzedania. Zawoja już otrzymała koncesję na jarmarki. — Blizszych wiadomości udzieli kierownik szkoły w Zawoju. 1608 1 2

Zakład fajkiarski

składający się z 4-rech doróżek, z powodu śmierci właściciela, jest do sprzedania. — Blizsza wiadomość ulica Karmelicka L. 22. 1609 1 8

P O L K A

w średnim wieku, z świetną francuzyczną i kwalifikacją nauczycielki, **poszukuje zajęcia** do dzieci, do towarzystwa osób starszych, do osób chorych (posiada wielką wprawę w pielęgnowaniu), do prowadzenia gospodarstwa domowego lub do robót pisarskich. Wymagania skromne. Wiadomość u Pani Makowskiej, Floryańska 19. 1607

KASYERKA

do strzelnicy potrzebna. Kaucya wymagana. Wiadomość u H. Niemetz. Kraków, Szewska 2. 1605 1 6

I N T E R E S

dla chrześcianina!

Dom parterowy z 4 ubikacjami, mieszczący wyszynk propinacyjny i winny oraz sklep z wędlinami, przy trakcie kolei żelaznej i przy fabryce, bardzo odwiedzany, jest pod korzystnymi warunkami do wynajęcia lub sprzedaży. Mający chęć kupna lub wynajęcia tego interesu, raczą się zgłosić do p. Józefa Webera w Szczakowej do dnia 30 czerwca. 1610 1 2

Imię

„SINGER“

jest dla

MASZYN DO SZYCIA



skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność —

najlepszą gwarancję wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „Central Bobbin“ a nawet pod nazwiskiem „Singer“!

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadawałniać się wymijającymi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo

Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

File

Tarnów, ulica Krakowska L. 4/5.

w zachodniej Galicyi:

Nowy Sącz — Jagiellońska.

Chrzanów Rynek.



niezawodny środek na wszelkie robactwo.

Kupujcie jednak tylko we flaszkach

wszędzie tam, gdzie afisze Zacherlina są powywieszane.

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecienna w wielkim wyborze.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE.

1376

Kraków

M. Beyer i Spółka

Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.
 Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.